(Nro. 130.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek. Nro. 130. 14. Listopada 1820.

Rzut oka na Egipt.

(Dokończenie.)

Czwarty i ostatni rozdział.

Czerkaski — Lewantki — Koptowie — Beduini — Religiyność — Szaleni — Iedząey węże — Sztuka lekarska — Zarobki mieszczan — Moneta.

Czerkaski które w wielkiey liczbie przyprowadzane bywaią do Egiptu, przedaią się zwykle na osobnych rynkach, i popłacaią w miarę ich piękności. Każdy o nich rozmawia, a ieżeli wschodnim powieściom nie ograniczoną można dać wiarę, tylko w Czerkasach wdzięki płci piękney dochodzą do naywyższego stopnia doskonałości. Muszę wyznać: że widok Czerkaski nie zadowolnił mnie zupełnie, mogą się one nazywać pięknemi, ieżeli delikatność ciała ma iedynie prawo do piękności.

Lewantami nazywaią się w Egipcie kraiowi potomkowie Franków, zyskali to nazwisko, dla odróżnienia ich od Franków urodzonych w Europie. Wzorem Arabek maluią sobie Lewantki brwi, powieki i włosy czarną farbą, i ubieraią się iak znacznieysze Arabki. Widziałem ten ubior na żonie pewnego kupca Włoskiego, u którego byłem w towarzystwie. Wraz z brylantami szacowano ten ubior na 20,000 Reńs. Jéy długie włosy rozdzielone były na czterdzieściloków, a w każdym zapieciony był sznur pereł, przyozdobiony szmaragiem. Ubranie głowy składało się ze szkarłatney czapeczki, na którey wierzchu wznosił się kutas z czarnego iedwabiu, i był prawie cały pokryty drobnemi rubinami i szmaragami. W sposobie turbana miała obwinioną głowę chustkami, małe złote łańcuszki nasadzane brylantami opasywały ten turban, a we środku na przedzie błyszczał piękny dyiament. Nosiła ona kosztowny naszyinik z pereł, w ktorym znaydował się szmarag wartuiący 2,000 Talarów. Ubior składał się z wązkiey sukni z długiemi rękawami i materyi bogato złotem tkaney, na rękawach znaydowały się bufy z materyi robioney w prążki gazowe i iedwabne. Ta suknia szła od gorsu, aż do kostek i zakrywała dobrze spodnie adamaszkowe podobnież prążkowate. Na wierzchu sukni nosiła długą chustkę przyozdobioną złotemi koronkami. Zgoła ubrana była nader smakownie i romantycznie.

Między białogłowami Koptów, były nie które szczególniey piękne. Rysy Kopta są nie przyiemne i więcey od Arabów maią w sobie dzikości. Ta klassa ludzi iest nayświatleysza w Egipcie, bywaią lepiey wychowani niżeli Arabowie. Nie widziałem nigdzie zupełnie ubogiego Kopta. Nayczęściey bywaią dzierżawcami i poborcami; chociaż Turczyn iest na czele tego urzędu, podurzędnikami są zazwyczay Koptowie. Nie ktorzy z nich są kupcami i faktorami. Ich ubiorem iest owa powszechnie długa suknia Turków, iednakże nie wolno im nosić równie z Chrześcianami i Żydami zielonego albo białego Turbanu.

Ze wszystkich rodzaiów narodu Egipskiego klassa Beduinów zdawała się naymocnieyszą. Ci ludzie mieszkaiący w pustyni Barba, żyią z sobą w nieustanney walce, Beduin iest twardego sposobu życia, a wystawiony ciągiem na upały słońca, iest słabowity i wysmukły, iednakże ma wzrost piękny. Dziki z weyrzenia, ma oczy czarne i wzrok przenikaiący. Jego powierzchowność okazuie dzikiego syna natury. Jego ubiór składa się z kapy, pantofli i białey wełnianey sukni (*Benuzy*), ktora całe ciało okrywa i aż do łydek spada, ma kaptur i po bokach na broń otwory. Beduin nie osi turbana, uzbraia się włocznią maiącą ostrze na końcu, długą strzelbą, szablą i parą pistoletów nadzwyczayney doskonałości.

W wykonywaniu obrządków Religiynych nader pilni, i nie zaniedbuią nigdy godziny wyznaczoney przez Pro-

roku. Często widywałem którego z tych ubogich ludzi, że gorzko pracując przez dzień cały na kawałek chleba, na morskim brzegu albo na samotnych piaskach Nilu klęcząc się modlił, i czasami schylał czoło ku ziemi. — Szaleńcy są w wielkim poważeniu. Ile razy widywałem Scheika El Missery, który w Alexandryi i w całey okolicy z powodu świątobliwego życia był sławnym, towarzyszył mu zawsze ieden z podobnych szaleńcy. *) Rozmawiaiąc z Scheikiem przez tłumacza o religiynych przedmiotach, postrzegłem, że z dzieiami stworzenia świata i z innemi częściami Biblii był bardzo obeznanym.

W Egipcie żyie także pokolenie Arabów oswieconych, którzy twierdzą, iż się wężów nie obawiaią, i że żadna gadzina nic złego zrobić im nie może. Dla przekonania o tem obchodzą ci ludzie corocznie ulice Kairu. Sam się patrzyłem na ten obrządek, ieden z tego zgromadzenia musi żywcem ziesć całą gadzinę, lub tyle, aby zdechła. Zapewne przez środki im znaiome odbieraią gadzinie moc szkodzenia, a lud sądzi, że Prorok za szlachtne czynności przodków tey nie nader liczney rodziny uwolnił ich potomków od cierpień pochodzących z wężowego iadu. Jedzący węża (który te widowisko bez wątpienia za dobrą nagrodę ludowi sprawia) trzyma w ręku wielką gadzinę, ta mu się owiia o ramie obnażone, a ón ią kąsa w tey postawie w brzuch i głowę. Wściekłość i obrzydzenie malnie się na twarzy tego człowika, a w konwulsyynych poruszeniach zabiia zwierze i połyka porozrywane kawały. Teraźnieysi Arabowie trzymaią w Egipcie gadziny za twory święte, a mowiono mi nawet, że gdy postrzegą w bliskości węża, stawiaią mu pożywienie. Te domowe gadziny są nadzwyczayney wielkości, a nie będąc iadowite, daią się niekiedy ułaskawiać.

Lekarską sztukę wykonywaią balwierze, których naturalnie w tym kraiu musi bydź wielka liczba, gdzie każdy goli głowę. Lecz znaiomość przyrodzenia iest u nich bardzo ograniczona. Znaią się na niektórych chyrurgicznych działaniach wiedzą o mocy żywego srebra i o nie wielu medykamentach. Zwyczaynym lekarstwem na febryczne i inne choroby bywa błogosławienstwo kapłana; krótkie texty z alkoranu, pisane na małych kartkach wiążą choremu koło szyi. Jeżeli cierpiący ozdrowieie, chowa starannie ten papierek, i nosi go pod nocną czapką. Muhamed móy tłumacz miał z tuzin podobnych. Pochodziły od Machometanów, i miały więcey skutkować, niżeli Żydowskie zawiązki na około czoła, lub amulety wschodnich Chrześciian. Europeyski lekarz iest u Arabów w wielkim poważaniu. Lekarze woysk Europeyskich mieli wiele do czynienia i nagradzano ich sowicie. W każdym Bazarze znayduie się kilka bud, w których dostać można zwyczaynych lekarstw iako to: opium, rumbarbarum i sennesu. Arabowie zatrudniaią się wszystkiemi rzemiosłami, są między niemi cieśle, kowale i t. p. lecz wszyscy w nienaydoskonalszym stopniu. Znayduią się tam niektore fabryki, nayznacznieysza ta, w którey wyrabiaią płotno z bawełny. Farbuią go na niebiesko, i służy do użytku tak mężczyzn iak i kobiet.

W Egipcie maią obieg wszyskie rodzaie monety. Nayczęściey postrzedz tam można Weneckie cekiny i Hiszpańskie dollary. W mennicy Kairskiey pracuią Ormianie, Grecy i Żydzi. Liczą zwyczaynie na piastry i pary. Jest tu pewien rodzay faktorów czyli wexlarzy, ci za mierną zapłatę biorą piniądze, robią z nich użytek, i są za nie odpowiedzialnymi. Z przyczyny różności kołuiącey monety, są ci wexlarze bardzo potrzebni. Bywaią to po naywiększey części Machometanie i uchodzą za potomków Proroka, dla tego sądzą wszyscy, iż są od członków innych wyznań rzetelnieyszymi.

*) Baumgarten opowiada, że szaleni i w ogólności pomieszanie cierpiący, poczytani są u Mahometanów za Swiętych, i że na ich cześć buduią grobowce gdy umieraią; Paccocke widział takich Swiętych nago, którzy niczym wiecey nie byli, iak tylko obłąkanego rozumu.

RAPPORT RADY STANU

o dwuletnich czynnościach Rządu, czytany w Warszawie na drugiém posiedzeniu Izb połączonych dnia 14. Września r. b.

(Ciąg dalszy.)

III. Lasy Rządowe.

Dochód z lasów Rządowych w dwóch minionych latach był iak następnie:

w roku 1818 z sprzedaży drzewa zł. Pol. 701,890
z innych wpływów leśnych - zł. Pol. 491,931

Razem gotowizną - zł. Pol. 1,193,830.
oprócz tego dostarczyły lasy drzewa bezpłatnie za zł. Pol. - 944,730.

Ogół dochodu czyni zł. Pol. 2,138,560.

Z gotowizny w tym roku wpłynioney, po potrąceniu wziętych do depozytu i remanentów w kassach mieyscowych lesnych, zaperceptowano do kas poborowych zł. Pol. 936,344 gr. 13.

w roku 1819 z przedaży drzewa zł. P. 828,979.
z innych wpływów - 466,591.

Summa gotowizną zł. Pol. 1,295,570.
oprócz tego dostarczono bezpłatnie drzewa za zł. Pol. - 523,913.

Ogół dochodu czyni zł. Pol. 1,819,483.

Z gotowizny w roku 1819 wpłynioney, iak wyżey w ilości zł. Pol. 1,295,570.
po odtrąceniu:
1. wziętych do depozytu zł. Pol. - 215,365)
2. remanentu po kassach leśnych zł. Pol. 15,254) zł. Pol. 661,276,
3. opłaconych na administracyą lesną mieyscową zł. Pol. 430.657)

Zaperceptowano do kass Poborowych przy zamknięciu rachunków - - zł. Pol. 634,294

Gdy obszerność lasów Królestwa iest tak znaczną, iż zupełne ich urządzenie długiego wymaga czasu, zapobiegaiąc więc tymczasowemu ich zniszczeniu, przystoi następuiący plan do zaprowadzenia z wolna porządnego i systematycznego gospodarstwa leśnego; urządzenie lasów podzielonem zostało na trzy oddzielne epoki.

1. Zaprowadzenie porębów.
2. Tymczasowego zagospodarowania.
3. Ostateczney regulacyi.

Urządzenie pierwszey epoki maiącey za cel wyśledzenie obszerności lasów, przeniesienie ich na plany sytuacyyne i podział na poręby, dla nieodbicie potrzebnego porządku, ukończone było w całem Królestwie iednego roku 1817.

Urządzenie drugiey epoki w postępnym zamiarze sprostowania planów sytuacyynych, oddziału lasów od pól ornych, ustalenia posad leśnych, obiaśnienia ciążących ie służebności, i przepisania prawideł do prowadzenia systematycznieyszego gospodarstwa, dopełnione zostało z odpowiedniem skutkiem w Woiewództwach Krakowskiem i Sandomierskiem, następnie zaś ma bydź zaprowadzone.

W roku 1820 w Woiewództwach Mazowieckiem i Podlaskiem.

W roku 1821 w Woiewództwach Kaliskiem i Lubelskiem.

W roku 1822 w Woiewództwach Augustowskiem i Płockiem.

Urządzenie nakoniec trzeciey epoki stanowiącey ostateczną lasów regulacyią, zaprowadzonem bydź ma po wykonanym szczególnym rozmiarze, łącznie z regulacyią dóbr Rządowych, po ustaleniu granic i rozstrzygnieniu sporów w tey mierze zachodzących. To stopniowe działanie zaradzeiąc obecney potrzebie, czyni zarazem nadzieię dalszego rozwiiania się i doskonalenia administracyi lasów Rządowych do takiego porządku i stopnia, iakiego dobro kraiu wymaga. Założona szkoła leśna przysposobiaiąc młodzież do usług kraiowych, odpowiada zamiarom Rządu.

Izba Poselska w uwagach swoich zdała się przemawiać za włościanami dóbr Rządowych, znaydoiąc, iż nowe zaprowadzenie porządków w lasach tychże, usuwaiąc włościan od pożytków leśnych, zdawna w ich używaniu będących, przykłada się do zubożenia tychże włościan i opuszczenia dóbr wspomnionych. Kommissyia Rządowa Przychodów i Skarbu obiąwszy w swe zarządzenie lasy narodowe, trzymała się co do Prowincyi przez Rząd Pruski zabranych, porządku przez tenże Rząd w lasach zaprowadzonego, to iest; iż włościanie dóbr narodowych za używalność lasów do tychże dobr z dawna należących, powinni wnosić umiarkowaną do Skarbu opłatę, tenże sam porządek zwolna rozciągnięty został i do Prowincyy przez Austryią posiadanych; miano wszelako wszędzie wzgląd, aby przez tę opłatę włościanie ciemiężonymi nie byli, i dla tego w każdym przypadku niemożności uwalniano ich od niey. Przy ostatecznem uregulowaniu dóbr i lasów postanowiono zabezpieczyć w tey mierze stosunki włościan, na zasadach sprawiedliwości i dobrey Ekonomiki.

IV. Dochody niestałe.

Jako to: cło, konsumpcyia, koszerne, sól, tabaka, stępel i loterya, razem wzięte, przyniosły w dwóch upłynionych latach zł. Pol. 36.819,540 gr. 9) zł. p. 37,287,104
a pozostało) gr. 12.
do poboru zł. p. 467,564 g. 3)

Miały zaś podług rocznych budżetów przynieść po odtrąceniu ubytku rubryką *mniey* w rachunkach wykazanego tylko - - zł. Pol. 33,154,394 gr. 4

okazuie się zatém wyższy przychód nad ilość budżetową o - - zł. P. 4,132,710 gr. 8.

Oddzielnie zaś:

w r. 1818 przyniosły zł. P. 18,195,656 gr. 3)
a pozostało)zł. P. 18,447,836
do poboru zł. P 252,180) gr. 3.
miały zaś przynieść po odtrąceniu ubytku tylko zł. P. 16,350,939 g. 10

uczyniły więcey o zł. P. 2,096,876 g. 23

w r. 1819 przy-)
niosły zł. P. 18,623,884 g. 6.) zł. P. 18,839,268
a pozostało) gr. 9.
do pobrania z. P. 215,384 g. 3)
miały zaś uczynić po odtrące-)
niu ubytku tylko zł. P. 16,803,434 gr. 24.

Przyniosły nad budżet z. P. 2,035,833 gr. 15.

Pomnożenia te nie pochodzą bynaymniey, ani z podwyższonych, ani z nowo nałożonych opłat, są owszem czynnych tylko działań władzy skarbowey owocem, obostrzenia bowiem w kontroli celney i konsumcyyney zaprowadzone, częste obiazdy i niespodziewane rewizyie komor i urzędów, korzystne zmiany w manipulacyi poboru stępla przedsięwzięte, i nakoniec surowa karność w służbie pomyślny okazały skutek.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nowy i dla ludzkości dobroczynny wynalazek.

Młody lekarz, nazwiskiem Delau w St. Michiel, (w Francyi) był tak szczęśliwy, że wynalazł sposób przywrocenia głuchoniemym mowy i słuchu. Dwóm głuchoniemym, przekłuł cienką skorkę kanału słuchowego z osobliwszą zręcznością i naylepszym skutkiem. Była to Panna Vivier z St. Michel maiąca lat 16, i syn urzędnika municypalności Toussainta lat 23 liczący; oboie są zupełnie zdrowi. Dziewczyna zaczyna iuż wymawiać słowa z niemałem zadowolnieniem. Ow żwawy młody Toussaint słyszy tak dobrze iak należy, nawet ieszcze mocniey, i doświadcza się ustawicznie, czyli wszystko może dokładnie wymawiać. Lekarz spodziewa się, że oboie będą mogli mowić doskonale we trzy lub cztery miesięcy. Kazał nawet Pan Delau sporządzić instrument, którymby mógł podobne doświadczenia robić z łatwością i bezpieczeństwem w przeciągu trzech minut.

Pochwała nadziei.

Czemu drodzy przyiaciele
Nie mam się bawić nadzieią,
Gdy wskazuiąc wyższe cele
Jey się usta do mnie śmieią.

Choć wiem o tém z doświadczenia
Że ona bywa zwodniczą,
Lecz iey przyiemne złudzenia
Sercu rozkoszy użyczą.

Wszyscyśmy iedney natury
Budujemy z kart pałace,
Już się podniosły do góry,
Chwila niszczy wszelką pracę.

Wiatr dmuchnie, nikną widoki
Nas ey wyobraźni dzieci,
Czas rączemi spiesząc kroki
Pochodnią prawdy rozświeci.

A gdy olbrzymie zamiary
Iednym zamachem obali,
My iednak nie tracąc wiary
Zawsze budujemy dali.

Szczęśliwy kto w tey życia drodze
Jeszcze nadziei nie tracił
Ona każe znikać trwodze
Los w miłey stawia postaci.

Sypie nam pod nogi kwiaty,
Wszelkim myślom przewodniczy
Nayboleśnieysze straty
Zaprawia wdziękiem słodyczy.

Ona nawet i przy zgonie
Lubym nas łudzi uśmiechem,
Miło spocząć na iey łonie
A kochać ią — ietsże grzechem?

St. Ja.......i.

Redakcyia F. Krattera Drukiem J. Pillera.